

# O czym Polacy dowiedzą się, jeśli zdążą

23 stycznia 2018

Aby utrzymać szaleńczy kierunek amerykańskiej polityki, rządząca nią oligarchia zmuszona jest „zatrudniać” coraz to głupszych osobników w charakterze „polityków” i „przywódców”.

Zainteresowanie tym co dzieje się w Ameryce i co ona poczyna na świecie jest krytycznie ważne ze względu na losy całego globu. Ten rozpadający się na naszych oczach imperialny moloch wydaje się być zdecydowanym na wszystko w celu utrzymania swej hegemonii.

Aby utrzymać szaleńczy kierunek amerykańskiej polityki, rządząca nią oligarchia zmuszona jest „zatrudniać” coraz to głupszych osobników w charakterze „polityków” i „przywódców”. Na stanowiskach wymagających częstych publicznych kontaktów i wystąpień, coraz częściej pojawiają się młode i atrakcyjne kobiety. Zgodnie z szeroko pojętą amerykańską strategią marketingową, opakowanie ważniejsze jest od towaru. Najlepszym tego przykładem są same Stany Zjednoczone, których wizerunek na świecie był zawsze dokładnie odwrotny od rzeczywistości. Nabierały się nań zarówno rzesze emigrantów, jak i całe społeczeństwa, których państwa weszły w orbitę amerykańskiego oddziaływania. Dopiero wtedy mogły się zorientować, jak np. wszystkie społeczeństwa Ameryki Łacińskiej, że USA to nic innego, jak gówno opakowane w atrakcyjny papierek. Ale wtedy było już za późno na działania.

W dzisiejszej Ameryce panie piastowały i piastują funkcje rzeczników prasowych, przedstawicieli przy ONZ, oraz różnorodnych „ekspertów”. Ambitne, jak wszystkie wyzwolone kobiety, obok walorów dekoracyjnych, posiadają jeszcze jedną ważną zaletę; myślą tym co jest między nogami, a nie tym co znajduje się pomiędzy ramionami. Z czarującym uśmiechem i bez

zmruczenia oka powtórzą każdą podsuniętą im brednię, bez względu na to jak absurdalna by ona nie była. Rosnącą gwiazdą na firmamencie amerykańskiej polityki, jest niejaka Nikki Haley[1], chwalać się przed publicznością żydowskich lobbystów jak to, jako „nowy szeryf w mieście”, terroryzuje i usuwa niepokornych wobec Izraela pracowników i przedstawicieli w ONZ.[2]

Dużo do myślenia daje niedawna wypowiedź amerykańskiej „ekspertki” Molly McKew[3], w której stwierdza autorytatywnie, że w rosyjskiej doktrynie nuklearnej jest wpisana możliwość ataku tą bronią jej własnych obywateli.

Rutynową taktyką USA jest oskarżanie o „zbrodnię” swej ofiary i równoczesne organizowanie prowokacji, zwanej przez nie false flag operation[4], w celu „udokumentowania” prawdziwości pomówień. Tak było w przypadku syryjskiego Assada, który rzekomo użył broni chemicznej „przeciw własnym ludziom”; zestrzelonego nad Donbasem malezyjskiego samolotu, o który to czyn natychmiast oskarżono Rosję; rosyjskich zamiarów agresji na Norwegię, które to mają usprawiedliwiać stacjonowanie w tym kraju wojsk amerykańskich itd.

Wypowiedź Molly ma usprawiedliwić plan nasycenia Europy wschodniej amerykańską bronią nuklearną małego kalibru. Można więc przypuszczać, że Molly przygotowuje propagandową część nowej prowokacji, która będzie polegać na uderzeniu nuklearnym z rejonu nadgranicznego na Rosję i oskarżeniu Putina o ten czyn. Nie ulega wątpliwości, że w przypadku takiego scenariusza, kraje tego regionu (w tym Polska) przestaną zapewne istnieć, gdyż Rosja nie mogłaby zostawić tego bez odpowiedniej riposty. Całość stanowiłaby idealny początek pełnowymiarowej wojny światowej z użyciem broni masowego rażenia.

Obywatele III RP mają ogromne trudności z postrzeganiem prawdy przez mgłę medialnych kłamstw, którymi są nieustannie karmieni.

Ciągle nie mogą pojąć statusu kolonialnego swej Ojczyzny wobec UE, pomimo że już w 2016 roku III RP wpłaciła do unijnego budżetu więcej niż otrzymała[5], nie licząc dochodów z eksportu do Polski, który według deklaracji komisarza unijnego odzyskiwał 95% dotacji. Eksportu, który polegał na sprzedawaniu gorszej jakości produktów ustrojonych w identyczne jak na Zachodzie opakowania. Zapaści gospodarczej spowodowanej zniszczeniem polskiej mocy produkcyjnej. Niekończącym się strumieniem emigracji polskich „patriotów” na Zachód, gotowych na wszystko byle tylko wydostać się ze swej Ojczyzny, itd., itd.

W odniesieniu do USA, Polacy wierzą święcie, że sprowadzone do kraju wojska amerykańskie mają służyć ich obronie przed „rosyjskim zagrożeniem”, którego jak dotąd nikt z krajowych wrzaskliwych „przywódców” nie udokumentował konkretnymi. Dla przeciętnego polskiego obywatela istnieje tylko jeden problem w relacjach z Ameryką; nie zniesione wizy dla Polaków! Jak widać ciągle im brak miejsc do emigracji. Nie będę tu komentował bezdennej głupoty wyrażającej się tym „problemem”, ani kolonialnej mentalności naszych „patriotów”.

Jak widać Polacy mają jeszcze wiele do zrozumienia. Biorąc pod uwagę niezwykle wolny proces pojmowania, można powątpiewać, czy zdążą pojąć co należy zanim będzie za późno?!

Autorstwo: dr Nowopolski

Źródło: [NEon24.pl](http://NEon24.pl)

## **PRZYPISY**

[1] <https://www.salon24.pl/u/ignacynowopolskiblog/834463>

[2] <https://youtu.be/iwyDfZToo1E>

[3]

<https://www.rt.com/usa/416128-russia-nuclear-doctrine-mckew/>

[4] <https://www.wanttoknow.info/falseflag>

[5] <http://www.money-go-round.eu/Country.aspx?id=PL>